

40
STRON

SPECJALNY DODATEK: ROK WOJNY W UKRAINIE

NCBiR, czyli kasa dla swoich | Transpłciowe rozterki | Dlaczego ziemia się trzęsie
Złota jesień biskupów | Misja Bidena | Klasa średnia biednieje | Czar San Remo

POLITYKA.PL

POLITYKA

TYGODNIK, nr 9 (3403), 22.02–28.02.2023

Cena 12,50 zł (w tym 8% VAT) nr indeksu 369195



Ukraina
Ból i nadzieja





Marki premium. Szeroki asortyment. Najnowsze kolekcje. Profesjonalna obsługa.

0% VAT

CAŁA ZIMA
BEZ VAT
NA NAJNOWSZE KOLEKCJE ZIMOWE

skiteam.pl



WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie

KATOWICE - NOWA LOKALIZACJA
ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Bootfitting



Skaner stóp 3D

[Kup książkę](#)

ZAPRASZAMY 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek – Sobota **10:00 – 21:00**

Wszystkie Niedziele **11:00 – 18:00**

**ODZIEŻ ORAZ SPRZĘT NARCIARSKI
I SNOWBOARDOWY TANIEJ O VAT!***

DODATKOWO PRZEZ CAŁY OKRES TRWANIA PROMOCJI

**WYBRANY ASORTYMENT ZIMOWY
OD 30% DO 50% TANIEJ!**

10 LUB 20 RAT RRSO 0%
BEZ DODATKOWYCH KOSZTÓW!**

**KONKURS NAJWYŻSZY PARAGON
WYGRAJ 5-DNIOWY WYJAZD DO TYROLU
DLA DWÓCH OSÓB**

**ZRÓB ZAKUPY ZA MINIMUM 2 000 PLN I ODBIERZ
DWA DARMOWE JEDNODNIOWE SKIPASSY
NA JEDEN Z 5 TYROLSKICH LODOWCÓW**

* Cena promocyjna obowiązuje od pierwszej ceny na metce. Najniższą cenę z ostatnich 30 dni przed rozpoczęciem promocji sprawdzisz w kasie sklepu lub na skiteam.pl. Szczegóły promocji znajdziesz na skiteam.pl

** Niniejsza propozycja nie jest ofertą w rozumieniu art. 66 Kodeksu Cywilnego. Decyzja o przyznaniu i warunkach kredytu z uwzględnieniem oceny aktualnej sytuacji Klienta zostanie podjęta przez Bank. Szczegóły u sprzedawcy oraz na www.santanderconsumer.pl.

SKI TEAM POLSKA Sp. z o.o. występujący w roli pośrednika kredytowego w sklepach internetowych informuje swoich Klientów o możliwości skorzystania z propozycji kredytu na zakup towarów i usług oferowanego przez Santander Consumer Bank S.A. w sklepach stacjonarnych sporządza i zawiera umowy o kredyt na zakup towarów i usług w imieniu i na rzecz Santander Consumer Bank S.A., wydaje Formularz Informacyjny, przyjmuje oświadczenia o odstąpieniu od umowy kredytu oraz udziela wyjaśnień dotyczących treści wymienionych dokumentów.

5 Tyrolskich Lodowców. Im wyżej, tym lepiej. Kaunertal | Pitztal | Sölden | Stubai | Hintertux. Pełen regulamin promocji "Darmowy Skipass" oraz "Najwyższy paragon" znajdziesz na skiteam.pl/regulaminy.

Kup książkę



15 Dotacje na dziwne innowacje



18 Hołownia i Kosiniak: a może razem?



26 Klasa mniej średnia

Ludzie i wydarzenia

- 10** Tomasz Zalewski
Biden ostrzega Putina
12 Łukasz Wójcik TURCJA
Wstrząs po trzęsieniu

Temat tygodnia

- 15** Joanna Solska **Afera w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju**

Polityka

- 18** Joanna Sawicka, Wojciech Szacki
PSL i Polska2050: nowe centrum?
22 Stanisław Kostrzewski,
były skarbnik PiS, o finansach partii
i o tym, jak się ona zabezpiecza
na chudsze czasy

Społeczeństwo

- 26** Zbigniew Borek **Jak ubożeją Polacy**
30 Joanna Podgórska
Złota jesień biskupa



- 33** Rozmowa z **Piotrem Mikuciem**,
transpłciowym mężczyzną,
który po 20 latach finalizuje
ostatni etap korekcji płci

Rynek

- 36** Cezary Kowanda
**Niedługo trujące auta
nie wjadą do miast**
40 Jakub Demiańczuk
**Filmowcy kontra Netflix:
spór o tantiemy**



Nauka/projektpulsar.pl

- 84** Andrzej Hołdys **Groźne milczenie
płyt tektonicznych**
87 Jacek Kubiak **Przełom: 70 lat temu
odkryto strukturę DNA**
90 Marta Alicja Trzeciak
**Jak się przepraszają
zwierzęta**

Historia

- 92** Konrad Rokicki
**Władysław Gomułka
– przywódca autystyczny**
95 PROSTO Z KSIĄŻKI
96 Jan M. Długosz
Średniowieczna wojna o ałun

Kultura

- 104** Sam Mendes, brytyjski
reżyser i scenarzysta,
o swoim najnowszym filmie
„Imperium światła”
108 Aneta Kyzioł
**Spektakl „Haga”, czyli Rosja
przed trybunałem**
111 KAWIARNIA LITERACKA
Mikołaj Łoziński
112 Rozmowa z **1988**
(Przemysławem Jankowiakiem),
producentem muzycznym,
laureatem Paszportu POLITYKI
w kategorii Muzyka popularna
115 MEA PULPA **Kuby Wojewódzkiego**
116 Jolanta Maria Berent
Świat w lustrze San Remo

Stałe rubryki

- **6** Mleczko i Mizerski
- **7** Przypisy • **8** Ludzie i wydarzenia
- **100** Afisz • **118** Koziółek
- **119** Chutnik i Plebanek
- **120** Hartman • **121** Do i od redakcji
- **122** Polityka i obyczaje



Albatros travel

Rejs po Renie: Kolonia, Amsterdam i Bazylea

Wyjątkowy rejs po najciekawszym odcinku Renu, podczas którego zobaczymy wspaniałe zabytki wpisane na listę UNESCO i piękne krajobrazy z winnicami na wzgórzach.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Frankfurtu. Przejazd do Kolonii. Zaokrętowanie na statku. **Dz. 2** Amsterdam, Holandia. Rejs kanałami z przewodnikiem (dodatkowo płatne). **Dz. 3** Nijmegen, Holandia. Spacer po hanzeatyckim Nijmegen. **Dz. 4** Kolonia, Niemcy. Spacer po starym mieście, katedra oraz degustacja piwa (dodatkowo płatne). **Dz. 5** Koblenz, Niemcy. Zwiedzanie miasta oraz wjazd kolejką linową do twierdzy Ehrenbreitstein. Dolina Loreley. Wycieczka do Rüdesheim am Rhein (dodatkowo płatna). **Dz. 6** Mannheim, Niemcy. Piesza wycieczka po Mannheim lub dodatkowa wycieczka do Speyer (opcjonalnie). **Dz. 7** Kehl, Niemcy. Strasburg, Francja. Możliwość zwiedzania średniowiecznego miasta wpisanego na listę UNESCO (opcjonalnie). **Dz. 8** Kembs, Francja lub Bazylea, Szwajcaria. Zwiedzanie Bazylei. Wyjazd na lotnisko, powrót do Warszawy.

8 dni | Wyloty z Warszawy 28/05, 15/09 2023 | **7.998,-**



Hiszpania i Maroko – śladami Maurów Japonia z Albatrosem

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa – Malaga. Transfer i zakwaterowanie w hotelu. **Dz. 2** Malaga – Granada – Alhambra – Malaga. Spacer po mieście i Pałac Alhambra. **Dz. 3** Malaga. Czas wolny lub wycieczka fakultatywna do byłego kalifatu mauretańskiego, Kordoby. **Dz. 4** Malaga – Gibraltary – Tarifa – Tanger. Angielska kolonia i szybki prom do Maroka. **Dz. 5** Tanger – Casablanca. Zwiedzanie miasta i pociąg ekspresowy do Casablanki. **Dz. 6** Casablanca. Zwiedzanie miasta m.in. Meczet Hassana II i dzielnica francuska. **Dz. 7** Casablanca – Essaouira. Wybrzeże Oceanu Atlantyckiego i spacer po urokliwym mieście Essaouira. **Dz. 8** Essaouira – Marrakesz. Olejek arganowy z lokalnej kooperatywy, „latające” kozy i wycieczka po Marrakeszu z Pałacem Bahia i placem Dżemaa El Fna. **Dz. 9** Marrakesz. Czas wolny lub fakultatywna wycieczka w góry Atlas. **Dz. 10** Marrakesz. Dzień do własnej dyspozycji. **Dz. 11** Marrakesz – Warszawa. Powrót do domu.

11 dni | Wyloty z Warszawy 20/11 2023, 14/02 2024 | **od 8.998,-**

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Tokio. **Dz. 2** Przylot do Tokio, Japonia. **Dz. 3** Tokio. Smak świeżego sushi, ogród Hamarikyu i Odaiya, Ginza, Tokyo International Forum i Pałac Cesarski. Wieczorem powitalna kolacja. **Dz. 4** Pociąg Shinkansen do Hiroshimy. oraz wyspa świątyni Miyajima. **Dz. 5** Kopuła Bomby Atomowej, Park Pokoju, Muzeum Pokoju w Hiroshimie. Pociąg Shinkansen do Kagoshimy. Ogród Sengan-en. **Dz. 6** Kagoshima. Wulkan Sakurajima, Muzeum Kamikadze, dzielnica samurajów oraz kąpiel piaskowa w Ubusaki. **Dz. 7** Pociąg Shinkansen do Kioto. Targ Nishiki i uroczą dzielnicę Geishy w Gion. **Dz. 8** Kioto. Wycieczka do Nary, Zamek Nijo, Ogród Ryoganii i Złoty Pawilon. **Dz. 9** Kioto. Dzielnica Arashiyama, świątynia Tenryu-ji i las bambusowy, świątynia shinto Fushimi Inari-taisha. **Dz. 10** Pociąg Shinkansen do Tokio. Świątynia shinto Meiji Jingu, Shibuya i wierny pies Hachiko oraz dzielnica Harajuku. **Dz. 11** Wycieczka do Parku Narodowego Hakone. **Dz. 12** Bezpośredni przelot z Tokio do Warszawy. **Dz. 13** Przylot do Warszawy.

13 dni | Wylot z Warszawy 07/11 2023 | **18.998,-**

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 74 | Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107

Kod reklamy: PL07

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.



SŁAWOMIR MIZERSKI Z ŻYCIA SFER

Posel obcej cywilizacji

Polskę łączy ze Stanami Zjednoczonymi wiele, m.in. to, że oba kraje są terenem działania obcych obiektów. Obiekty, które naruszyły przestrzeń Stanów, są jeszcze nie do końca zidentyfikowane; te działające w naszej przestrzeni posel Janusz Kowalski z Solidarnej Polski już dawno zidentyfikował jako wiatraki. Zarówno Stany Zjednoczone, jak i posel Kowalski alarmują, że wspomniane obce obiekty zagrażają ich bezpieczeństwu.

Te zagrażające Stanom mają kształt cylindryczny, te będące zagrożeniem dla Kowalskiego są podłużne i zaopatrzone w potężne śmigło. Obiekty widziane nad Stanami unoszą się w powietrzu, chociaż nie posiadają śmigła; z kolei obiekty prześladowujące Kowalskiego mimo posiadania śmigła cały czas stoją w miejscu. Zdaniem Kowalskiego i jego kolegów z Solidarnej Polski jest to zachowanie sprzeczne z naturą i dla tej natury groźne, podobnie jak homoseksualizm, genderyzm i związki partnerskie.

Amerykanie nie wykluczają, że obiekty na ich niebie mogły przybyć z nieznanej cywilizacji pozaziemskiej. Kowalski uważa, że nieprzystające mu wiatraki zostały do Polski

wysłane przez znaną mu ziemską cywilizację Zachodu, która ideę wiatraków wymyśliła i obecnie ją rozpowszechnia. Kowalski pragnie ratować Polskę przed inwazją tej obcej cywilizacji, dlatego ostro przeciwstawia się jej w Sejmie i w internecie. W szczególności nie chce od niej milionów na KPO, gdyż obawia się, że mogłyby posłużyć do budowy kolejnych wiatraków oraz innych obiektów wymierzonych w polskie ptaki, nietoperze, mózgi i narodową cywilizację opartą na węglu, tradycyjnych wartościach i tradycyjnych rządach Zjednoczonej Prawicy.

W opinii Kowalskiego fakt, że wiatraki prowadzą do katastrofy, jest bezsporny. Że potężne śmigła wiatraków mieszają Kowalskiemu w głowie, widać choćby po tym, jak się zachowuje i co opowiada w Sejmie. Obserwując nienaturalnie pobudzonego Kowalskiego, nie mam wątpliwości, że szkody wyrządzone mu przez wiatraki znacznie przewyższają szkody, jakie te urządzenia wyrządzają ptakom, nietoperzom czy osobom zamieszkującym w ich sąsiedztwie. Dlatego nie dziwię się posłowi Kowalskiemu, że chce, aby wiatraki trzymały się od niego z daleka. Proponowane przez PiS 700 m to według mnie stanowczo za mało; jestem za tym, żeby ustawowo zabronić wiatrakom zbliżania się do Kowalskiego na jakąkolwiek odległość, a gdyby to on zaczął się zbliżać do nich, zabronić im rzucania na niego cienia.



Czas Ukrainy



Jerzy Baczyński

Mija pierwszy rok pierwszej światowej wojny XXI w. Od 24 lutego 2022 r. Ukraina jest polem bitwy, w której pośrednio uczestniczy już 50 państw antyputinowskiej koalicji, a jej skutki dotyczą całego globu. Bilans tych 12 miesięcy jest straszny: zapewne ćwierć miliona zabitych i rannych – po obu stronach, bo przecież widzimy, jak rosyjskie oddziały są prowadzone na rzeź; zdewastowane dziesiątki ukraińskich miast i wsi, tysiące budynków obróconych w ruinę, zniszczona infrastruktura, miliony uchodźców, uciekinierów i wygnañców, destabilizacja światowej gospodarki, kryzys energetyczny, setki miliardów dolarów wydane na zbrojenia, zamiast na cokolwiek użytecznego; tysiące rakiet, samolotów, czołgów, armat, pojazdów ulegających wzajemnemu niszczeniu – największy, najtragiczniejszy absurd XXI w. Kiedy się patrzy na nabrzmiałą od pychy i chyba od sterdyłów twarz Putina – a ostatnio częściej się pokazuje publicznie – pierwsze, co przychodzi do głowy, to retoryczne pytanie: coś ty, człowieku, narobił?

Po roku wojny wciąż nie ma szans na pokój, nawet na rozejm. Przeciwnie – wszyscy obawiają się, że Putin uczci tę rocznicę fajerwerkami, znów wystrzeli na Ukrainę, gdzie popadnie, setki swoich rakiet. Być może ruszy też przygotowywana od tygodni ofensywa, bo, jak twierdzą analitycy, Putinowi zaczyna się spieszyć: zanim na front dotrą obiecane czołgi, wyrzutnie, amunicja, chciałby chociaż zająć całe obwody doniecki i ługański. To mogłoby dać mu pretekst, aby ogłosić sukces, może nawet koniec „specjalnej operacji wojskowej”, i rozpocząć naciski na Zachód, aby uznał fakty dokonane.

Takie są ostatnie spekulacje. Ale sojusznicy Ukrainy zebrani w Monachium i sam Joe Biden, podczas nieoczekiwanej wizyty w Kijowie, uspokajali: nie będzie żadnych negocjacji z Putinem – ośobiście odpowiedzialnym za zbrodnie przeciw ludzkości; nie będzie też pokoju, dopóki Rosjanie nie wycofają się z okupowanych terytoriów. Do tego czasu Ukraina może liczyć na „bezwzględne” militarne, finansowe i polityczne wsparcie ze strony wolnego świata. To zapowiada długą wojnę: Rosja ma potężne zasoby materialne i ludzkie, może trwać dekady w biedzie i stagnacji, w reżimie zmilitaryzowanej gospodarki i brutalnej wewnętrznej dyktatury – bo tak zwykle było w jej całej historii. Wobec putinowskiej Rosji najtrafniejsza wydaje się dziś metafora geopolitycznego nowotworu: tej Rosji nie można wyleczyć, nie można jej też wyciąć ze świata; można co najwyżej otorbić, odizolować, osłabić, czekać na polityczną remisję – i to się właśnie dzieje.

Zrocznej perspektywy atak Putina wygląda na strategiczne samobójstwo: nie tylko stworzył niezależną, na pokolenia wroga wobec Rosji, Ukrainę, dał jej nową tożsamość i dumę, krwawy założycielski mit, ale też wzmocnił Unię Europejską, sprowokował rozszerzenie NATO, a przede wszystkim obudził, uśpione od końca zimnej wojny, dawne supermocarstwo: Zachód. Jego dzisiejszą twarzą jest Joe Biden i niech nie myli wiek czy fizyczne oznaki starości prezydenta USA. W tej „brudnej, dwudziestowiecznej wojnie” doświadczenie i historyczna pamięć Bidena okazały się bezcenne.

Wiemy, że nie byłoby już wolnej Ukrainy, a Europa trzęsłaby się w stanie paniki i chaosu, gdyby nie siła woli, inteligencja i sprawczość sędziwego polityka. Ile razy go widzimy, tak jak teraz podczas wizyty w Kijowie i Warszawie, warto sobie wyobrazić, co by było, gdyby nadal prezydentem USA był Donald Trump, egocentryk i kabotyn, amerykański izolacjonista, jawny przeciwnik NATO i Unii Europejskiej, uwikłany w niejasne relacje z Putinem. I przypomnijmy sobie przy okazji, jak serwilistycznie zachowywał się wobec Donalda Trumpa prezydent Andrzej Duda, jak pogardliwie on sam i PiS odnosili się do „lewaka Bidena”, jak minister obrony Antoni Macierewicz bezkarnie dewastował polską armię i jej kadry, jak lekceważona była sama Ukraina. Wojna, a właściwie reakcja Polaków, którzy spontanicznie i masowo rzucili się na pomoc Ukraińcom, wymusiła reset tej polityki. I dziś Polska jest lojalnym, wzorowym sojusznikiem Bidena i Zelenskigo – to wreszcie proste jak nasza racja stanu.

Ale reset nie objął jeszcze – równie ważnej – relacji z Unią, wciąż traktowaną przez obecną władzę jako instytucja obca, wroga, zdominowana przez Niemców, którzy „chcą wziąć Polskę pod but”. PiS próbuje nie zauważać, jak bardzo nowe ekstremalne doświadczenia – najpierw pandemii, potem wojny – zmieniają Unię, jak pod presją okoliczności dokonuje się cicha federalizacja. Przecież przed pandemią nie do pomyślenia byłoby zbiorowe zakupy szczepionek, a potem utworzenie – wspólnie finansowanego – pocovidowego Funduszu Odbudowy (jego częścią jest nasze KPO). Do tych praktyk odwołuje się teraz Komisja, proponując wspólną produkcję amunicji i uzbrojenia, finansowaną z kolejnego nowego funduszu nazwanego (jak to w Unii) Europejskim Instrumentem na rzecz Pokoju.

Pogardliwie traktowana przez rząd w Warszawie „brukselska biurokracja” okazała się też bardzo sprawna, wprowadzając aż dziewięć skomplikowanych prawnie i technicznie pakietów sankcji na Rosję. Co więcej, Komisja w krótkim czasie opracowała, zaskakując rozmachem i tempem, strategię całkowitego odejścia Europy od importu rosyjskiej ropy, gazu i węgla. Program „RePowerEU” zakłada inwestycje ponad 200 mld euro w ciągu czterech lat w transformację energetyczną kontynentu. Obserwatorzy brukselscy mówią, że Unia w biegu zmienia utarte reguły funkcjonowania: wiele decyzji podejmowanych jest bardzo szybko, elastycznie, w drodze nieformalnych konsultacji i prawnych bypassów. Dotyczy to nawet procedur rozszerzenia Unii – oczywiście z myślą o przyszłym członkostwie Ukrainy, ale także zagrożonej przez Rosję Mołdawii.

Jednak jeszcze ważniejsze jest to, co się dzieje głębiej: Unia, po latach urzędowego oportunizmu, odzyskuje poczucie własnej wartości i stanowczość, czego dowodem także coraz surowsza polityka wobec łamiących unijne standardy Węgier i Polski. Złożony właśnie wniosek do TSUE o uznanie za nielegalne antyunijnych orzeczeń polskiego tzw. Trybunału Konstytucyjnego jest tego najmocniejszym przykładem. Nie przypadkiem Ukraina, w drodze do Unii, musi w pierwszej kolejności wypełnić warunki siedmiu – dotyczących praworządności – kamieni milowych: chodzi o reformę Sądu Konstytucyjnego, ustrojowe gwarancje niezależności sędziowskiej, wolności mediów, powołanie niezależnego systemu kontroli antykorupcyjnej. Słowem, Unia już dziś szuka gwarancji, aby Ukraina, jako potencjalny członek Wspólnoty, nie poszła kiedyś drogą „suwerennych kleptokracji” Orbána i Kaczyńskiego (tu odsyłam do art. o aferze NCBiR na s. 15). Podniosłe monachijskie i warszawskie deklaracje Andrzeja Dudy (tego od Unii jako „niepotrzebnej nam, wyimaginowanej wspólnoty”), że warunkiem przetrwania Ukrainy dziś i w przyszłości „jest poparcie demokratycznych państw Zachodu”, brzmią tyleż prawdziwie, co autoironicznie.

„W dniu rosyjskiej agresji na Ukrainę nasz świat się zmienił nieodwracalnie” – tak zaczynamy specjalny 40-stronnicowy dodatek POLITYKI poświęcony wojnie i jej konsekwencjom. Nie wiemy, jak długo będzie trwała, ile jeszcze pochłonie ofiar, ale Putin tej wojny już nie wygra. Taki gorzki optymizm na rocznicę.

Kiełbasa wyborcza z robaka

Jarosław Kaczyński w tygodniku „Sieci” obiecuje: „Od nas Polacy nigdy nie usłyszą, że mają ograniczyć jedzenie mięsa, picie mleka, że mają obowiązek zmienić samochód na elektryczny albo nosić dwie koszule czy sukienki”. Nawiązał do raportu organizacji C40 Cities, do której należą m.in. Nowy Jork, Berlin i Warszawa, a która wydała rekomendacje dotyczące walki z ociepleniem klimatu. Największą panikę po prawej stronie wywołały propozycje dotyczące ograniczenia spożycia mięsa i nabiału, zmniejszenia liczby samochodów w przeliczeniu na jednego mieszkańca czy zachęcanie ludzi, by kupowali mniej ubrań.

To jedynie ogólne sugestie, które do niczego nie zobowiązują. Raport powstał wprawdzie już cztery lata temu, ale niedawno został opisany przez „Dziennik Gazetę Prawną” i się zaczęło. „Czy prezydent Warszawy chce wprowadzić warszawiakom racje żywnościowe?” – pytali na konferencji Sebastian Kaleta i Anna Siarkowska z Solidarnej Polski. „To można będzie nazwać za chwilę chyba programem Korea Północna Plus” – stwierdził sekretarz generalny PiS Krzysztof Sobolewski. Poseł Łukasz Mejza (ten, który zbierał pieniądze od rodziców chorych dzieci na eksperymentalne leczenie) uważa, że jak Tusk dojdzie do władzy, to będą ostatnie Święta Wielkanocne z białą kiełbasą i jajkami. „Takie bolszewickie cele proponuje nam Trzaskowski z Platformy Tuska. Neomarksizm zabierze nam mięso, nabiał i auto na własność. Ale w zamian ubogaci nas robalami, które będziemy zajadać zamknięci w domu, w podartych 3 ubraniach rocznie” – napisał poseł PiS Kazimierz Smoliński na Twitterze.



Chodzi tu też o wydaną w styczniu przez UE zgodę na wprowadzenie do obrotu mączki ze świerszczy. O zezwolenie ubiegała się wietnamska firma Cricket One, bo w Azji to tak naturalne, jak w Polsce jedzenie drobiu. O tym, że mączka znajduje się w składzie produktów, będzie informować na opakowaniach. Zresztą UE produkty z owadów dopuszcza już od 2021 r. i można je kupić także

w polskich sklepach. TVP w głównym wydaniu „Wiadomości” epatuje robakami na talerzu, a politycy PiS straszą, że dzieci w szkołach będą zmuszane do ich jedzenia.

Obóz władzy w swojej propagandzie przekroczył kolejną granicę absurdu. Atakuje Unię, która nie dość, że chce nam odebrać suwerenność, władzę nad sądami, to teraz jeszcze nad talerzami. Jeden z naszych rozmówców z PiS przyznaje, że taki jest „przekaz dnia”, i dodaje, że mobilizuje partyjny elektorat. – W kampanii prezydenckiej w 2020 r. przypomnieliśmy, że Trzaskowski jako prezydent stolicy podpisał deklarację na rzecz osób LGBT, a my odpowiedzieliśmy Kartą Rodziny. Zadziałało i teraz pokazujemy, że będziemy bronić Polaków przed szaleństwem ekologii. Polacy jedzą dużo mięsa, więc takie tematy na nich działają – zapowiada nasz rozmówca.

Akcja wymknęła się jednak spod kontroli. W weekend politycy Solidarnej Polski zaczęli wrzucać do sieci swoje zdjęcia nad soczystymi mięsami z restauracji. Mateusz Matecki, radny Szczecina, opublikował nagranie, jak z wiceministrem klimatu i środowiska Jackiem Ozdobą spożywa sporą porcję żeberek. To samo Łukasz Mejza i Patryk Jaki. – Oni nic nie rozumieją, chyba nie czują nastrojów kryzysowych Polaków i tą głupią akcją bardziej szkodzą, niż pomagają – denerwuje się ważny polityk PiS.

(DĄB.)

Banki kontra „Franki” c.d.

Wubiegłym tygodniu Anthony Michael Collins, rzecznik generalny Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE), wydał długo oczekiwaną opinię ws. kredytów frankowych. Stwierdził, że po unieważnieniu umowy o kredyt hipoteczny w szwajcarskiej walucie banki nie mogą domagać się od klientów dodatkowych świadczeń, np. wynagrodzenia za korzystanie z kapitału. O takie świadczenia mogą za to walczyć konsumenci, a prawo do roszczeń powinny oceniać krajowe sądy. Ostateczny wyrok TSUE w tej sprawie jest spodziewany w II lub III kwartale 2023 r. Cały Trybunał zwykle podziela opinie swojego rzecznika, ale zdarzają się wyjątki.

Na to właśnie liczą banki, przeciwko którym frankowicze złożyli już ok. 110 tys. pozwów w polskich sądach o unieważnienie umów. Z kolei bankowcy przez ostatnie miesiące coraz częściej składali kontrozwzy, domagając się w nich wynagrodzenia za korzystanie z użyczanego kapitału. Branża finansowa argumentowała, że wskutek

unieważnienia umowy frankowej klient bezpodstawnie się wzbogaca (oddaje bankowi tylko pożyczony kapitał, bez odsetek i opłat), a taki darmowy kredyt w świecie finansów to kuriozum. Frankowicze uważali inaczej: gdyby banki dostały wynagrodzenie, doszłoby do paradoksu, bo zarabiałby na kredytach mimo ich wadliwej konstrukcji prawnej.

Zaskakujące, że doniesienia z Luksemburga nie spowodowały dużej wyprzedaży akcji banków na giełdzie. Po chwilowych obniżkach kursów banków z dużymi portfelami kredytów frankowych (Millennium, mBank, PKO BP, Santander) ostatecznie branżowy indeks WIG-Banki zakończył dzień symbolicznym spadkiem (-0,1 proc.). Powodów tak wstrzemięźliwej reakcji może być kilka. Po pierwsze, oczekiwania inwestorów nie były wygórowane, a skoro giełda wycenia przyszłość, można założyć, że kurs akcji już wcześniej uwzględniał wydanie takiej opinii i późniejszy podobny wyrok.

Drugim powodem mogą być rozbieżne interpretacje skutków tych zdarzeń. Z jednej strony KNF i PFR alarmowały, że przyjęcie

argumentacji kredytobiorców oznacza koszty dla banków rzędu 100 mld zł, co zagraża stabilności całego systemu finansowego. Z drugiej – część analityków wskazywała, że banki sporą część ekstrakosztów już poniosły (zawiazały ponad 40 mld zł rezerw), a resztę będą prawdopodobnie mogły rozłożyć na kilka lat. Ponadto szacunki KNF zakładają, że pozwy złożąliby wszyscy frankowicze, co jest zbyt pesymistyczne ze względu na rosnącą liczbę ugód oraz niechęć części kredytobiorców do wieloletnich batalii w sądach.

Można się też spodziewać, że jeśli rzeczywiście wyrok realnie groziłby kryzysem bankowym, to instytucje nadzorcze do niego nie dopuszczają, pojawi się ustawa frankowa. Już samo widmo kryzysu byłoby wystarczającą motywacją do przeciwdziałania, a przecież jesienią tego roku czekają nas najważniejsze od kilkunastu lat parlamentarne wybory. Skoro frankowicze najprawdopodobniej mają ostatecznie wygrać, a banki, w naszym wspólnym interesie, nie mogą za bardzo przegrać, to rachunek za zachowanie finansowej równowagi zapłaci pośrednio każdy.

PIOTR SOBOLEWSKI (POLITYKA INSIGHT)

Drogą Moskwy

Adam Bodnar

Dz. hab., prof. Uniwersytetu SWPS, były rzecznik praw obywatelskich.

10 marca 2022 r. Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok, w którym podważył obowiązywanie w Polsce Europejskiej Konwencji Praw Człowieka (K 7/21). Tak się złożyło, że tego samego dnia Rosja została wyrzucona z Rady Europy ze względu na napaść na Ukrainę.

W tym samym czasie Trybunał w Strasburgu zaczął wydawać postanowienia dotyczące kryzysu praworządności w Polsce. Przykładowo dotyczyły one przymusowego przeniesienia sędziów z wydziałów karnych do wydziałów pracy. Trybunał nakazał przywrócenie sędziów do pracy w tych wydziałach, w których pracowali od lat, uznając takie nagłe przeniesienia za formę represji. Jednak prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie Piotr Schab postanowił nie wykonywać tych postanowień. Co więcej, oświadczenie o odmowie wykonania postanowień złożył także polski rząd, co w swoim komunikacie z 16 lutego 2023 r. odnotował Trybunał w Strasburgu.

Tutaj znajdujemy podobieństwa do działania władz rosyjskich. Pod koniec grudnia 2021 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka wydał postanowienie tymczasowe dotyczące rozwiązania rosyjskiej organizacji Memoriał. Zostało ono zignorowane przez władze rosyjskie. W marcu 2022 r. Memoriał został zlikwidowany. Na marginesie warto wspomnieć, że kilka miesięcy później Memoriał (obok Alesia Bielackiego z Białorusi i Centrum Wolności Obywatelskich z Ukrainy) został laureatem Nagrody Nobla.

Każdego dnia jesteśmy zalewani różnymi informacjami dotyczącymi polskiego wymiaru sprawiedliwości. Coraz częściej trudno jest nadążyć za wydarzeniami. Jednakże warto przez chwilę się zastanowić nad konsekwencjami decyzji polskich władz.

Polska powtarza taką samą drogę jak Rosja – lekceważenia zobowiązań międzynarodowych i konsekwentnego kształtowania państwa autorytarnego. Budowane z mazołem przez kolejne pokolenia



prawników i dyplomatów dobre relacje z Radą Europy i Europejskim Trybunałem Praw Człowieka są niszczone. Strasburskie wyroki i postanowienia są niewykonywane. Jakby tego było mało, to po raz trzeci odrzucona została lista kandydatów na stanowisko polskiego sędziego Trybunału w Strasburgu. Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy po raz trzeci nie przekonało się do sposobu wyboru, kompetencji i zasług prof. Elżbiety Karskiej, obecnie sędziego Izby Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych SN, a także innych kandydatów (w tym prof. Aleksandra Stępkowskiego, założyciela Ordo Iuris, a od 2018 r. również sędziego tej samej Izby).

Jednocześnie spójrzmy za naszą wschodnią granicę. Przecież Ukraina nie tylko walczy o niepodległość, ale także cały czas konsekwentnie wdraża reformy wymiaru sprawiedliwości i stara się wprowadzać standardy europejskie. Ukraińcy, przy naszym wsparciu, biją się zbrojnie o wartości, które polskie władze tak bezwstydnie i ochoczo odrzucają. Co ciekawe, sędzią Trybunału w Strasburgu z tego kraju został niedawno Mykoła Gnatovsky, postać od lat ceniona w środowiskach dyplomatycznych i obrońców praw człowieka.

Decyzje o nieuznawaniu postanowień tymczasowych podważają całą narrację rządu, że chce przywrócić praworządność i wykonać „kamienie milowe”. Gołym i nieuzbrojonym okiem widać, że celem nie jest naprawianie czegośkolwiek, a jedynie polityczne przejście pod poprzeczką kryteriów brukselskich. Już za kilka miesięcy – kiedy pieniądze znajdą się na koncie – aparat represji wróci do dalszego szykanowania odważnych i niezawisłych sędziów.

Najbardziej przykre jest to, że polski rząd podejmuje takie decyzje w przededniu Szczytu Rady Europy w Reykjavíku, który odbędzie się 16–17 maja 2023 r. To będzie doskonała okazja, aby przypomnieć poprzedni szczyt, który odbył się w 2005 r. w Warszawie. Ale w czasie szczytu przede wszystkim warto zaważać o sprawy, na których nam zależy – powstanie trybunału ds. zbrodni agresji rosyjskiej czy stworzenie kompleksowych programów wsparcia dla społeczeństwa obywatelskiego z Białorusi. Powinniśmy mieć jeden z głównych głosów w Reykjavíku. Na razie wolimy przed takim wydarzeniem powielać wzory rosyjskie.

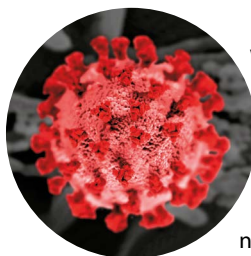
Epidemia na wirażu

Pro trzech latach pandemii i tuż przed trzecią rocznicą wykrzyka w Polsce pierwszego przypadku Covid-19 (4 marca 2020 r. w Zielonej Górze) jest już jasne, że koronawirus nigdzie się nie wybiera. Kiedy jeszcze w ubiegłym miesiącu nękała nas grypa i RSV, mogło się niektórym tak wydawać, ale od kilku dni zakażeń przybywa. To już dziennie 1,6–2 tys. oficjalnie potwierdzonych przypadków. Tzw. wskaźnik reprodukcji (R), opisujący stopień zaraźliwości zarazki, wzrósł do 1,6. A to może być zapowiedzią nowej, oby niewysokiej fali, ponieważ jeden chory zakaża więcej niż jedną osobę (gdyby R wynosił poniżej 1 byłoby to oznaką wygaszania epidemii, bo coraz mniej ludzi zarażałoby się od siebie).

Innym wskaźnikiem opisującym aktualną sytuację jest tzw. testometr apteczny covidu, czyli sprzedaż testów do wykrywania wirusa SARS-CoV-2. W ostatnim

tygodniu wzrosła o 113 proc. względem poprzedniego tygodnia. Nie należy się jednak spodziewać, aby te przyrosty miały zmienić codzienne życie w takim stopniu, jak jeszcze rok czy dwa lata temu. Znaczna część populacji ma już naturalną ochronę przed ciężkim przebiegiem covidu za sprawą szczepień i wcześniejszych infekcji. Niestety pozostaje dla naukowców zagadką, dlaczego niektórzy zakażają się koronawirusem kilkakrotnie w dość krótkich odstępach czasu i jaki może mieć to wpływ na stan ich układu odporności.

Co prawda WHO nie zamierza ogłaszać końca epidemii (poinformowała za to, że między 16 stycznia a 12 lutego rozpoznano na świecie 6,7 mln nowych przypadków covidu i doszło do 64 tys. zgonów), ale w Stanach Zjednoczonych, gdzie wciąż umiera z tego powodu 500 osób dziennie, zaplanowano na 11 maja oficjalne zniesienie stanu zagrożenia zdrowia publicznego, wprowadzonego



w związku z wybuchem pandemii w 2020 r. Widać i tam uznano, że obecnych wariantów koronawirusa nie da się wyeliminować, stawiając sztuczne bariery.

Z Chin, które pod koniec ubiegłego roku uwolniły swoją restrykcyjną politykę „zero covidu”, jak dotąd nie wyklął się nowy mutant zarazki.

A ten, który dominuje od ponad roku – omikron w kilku podwariantach – może w przyszłości stać się bardziej „udomowiony”.

Zanim to jednak nastąpi, trudno zmusić ludzkość, by żyła w poczuciu ciągłego zagrożenia. Wszak co roku o tej porze rośnie ryzyko zachorowań na grype i inne infekcje, a niektórzy bardziej wrażliwi na zmienną aurę i osłabienie układu odpornościowego płacili za to wyższą cenę. Dlatego mimo braku narzuconych ogólnie restrykcji, należy samemu pamiętać o indywidualnej ochronie: zaszczepieniu, unikaniu kontaktu z chorymi i noszeniu masek w większych skupiskach ludzi. PAW

Joe Biden z Wołodymyrem
Zełenskim w Kijowie.

Biden na Majdanie

Symbolika wizyt Joe Bidena w Kijowie i Warszawie ma kilka wymiarów. Najważniejszy to wyraźny sygnał dla Kremla, że USA są zdecydowane bronić, jak mówił prezydent, „każdego cala” terytorium NATO i wspierać Ukrainę „tak długo, jak będzie potrzeba”.

TOMASZ ZALEWSKI **Z WASZYNGTONU**

Biden miał przyjechać do Warszawy we wtorek. Niespodziewanie w poniedziałkowy poranek pojawił się w zalanym słońcem Kijowie, w którym wyły syreny alarmu przeciwlotniczego. Wspólny spacer z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim i zdjęcia spod błękitnych murów soboru św. Michała Archaniola o Złotych Kopułach, głównej świątyni ukraińskiego prawosławia, symbolu obywatelskiego zrywu Majdanu i miały odnowić i przypieczętować amerykańskie przyrzeczenie o dalszym „niezachwianym wsparciu”.

Czyniąc z Kijowa gwóźdź programu, Biden odebrał sporo politycznego tlenu warszawskiemu etapowi swojej podróży. Stojąc obok Zełenskigo, przypomniawszy „ciemną noc” 24 lutego zeszłego roku, gdy świat odliczał godziny do upadku stolicy samotnie walczącej Ukrainy. Dziś – mówił – miasto nadal stoi, Ukraina się opiera, może liczyć na pomoc obozu demokratycznego, który też ma się całkiem nieźle.

Wbrew rachubom rosyjskiego prezydenta Władimira Putina, który „śmiertelnie się pomylił”, nie docenił Ukrainy

i przeszacował podziały Zachodu. Biden przy okazji składał obietnice kolejnych wymierzonych w Rosję sankcji i nowych dostaw sprzętu wojskowego, w tym amunicji i broni przeciwlotniczej.

W swojej długiej karierze odwiedzał Kijów siedmiokrotnie, teraz przyznał, że za każdym razem wizyty stawały się bardziej istotne. Ósmy przyjazd był do końca utrzymany w tajemnicy, miał też najbardziej niekonwencjonalny przebieg, z wielogodziennymi przejazdami po całym kraju i z powrotem.

Dla Rosji kijowska obecność Bidena była bolesnym despektem. Widzowie rosyjskiej telewizji usłyszeli od jej dyżurnych komentatorów, że tylko dzięki swojej wspaniałomyślności Rosja nie ostrzelała wtedy miasta. Innym adresatem przekazu z Kijowa są Chiny. Ekipa Bidena uważa, że Pekinowi blisko do decyzji o przekazywaniu uzbrojenia Rosji. Chińczyków ostrzega przed tym szef amerykańskiej dyplomacji Antony Blinken, przedstawiciele obu państw spotkali się właśnie w Monachium, podczas międzynarodowej konferencji poświęconej globalnemu bezpieczeństwu. Otwarcie chińskich arsenałów i przekazanie ich zawartości

Putinowi zmieniłoby charakter konfliktu, podsycając amerykańsko-chińskie animozje.

W eksperckich kręgach w Waszyngtonie dominuje opinia, że celem Bidena w drugim roku wojny jest, jak to się określa, „nie pozwolić Rosji wygrać”. Już wiosną 2022 r. sekretarz obrony Lloyd Austin powiedział, że pomagając Ukrainie, Ameryka „chce osłabić Rosję”. Nie można pozwolić Putinowi wygrać, bo chodzi o obronę nie tylko Ukrainy, lecz także ładu międzynarodowego. A w szczególności pokazanie Chinom, że Ameryka nie zgodzi się na jego burzenie, więc niech się zastanowią, zanim np. zaatakują Tajwan.

Ale czy „nie pozwolić na zwycięstwo Rosji” oznacza też, że celem ekipy Bidena jest „zapewnić Ukrainie zwycięstwo”, co Wołodymyr Zełenski definiuje jako odzyskanie zajętych przez Rosjan terytoriów? Tu już przeważa przekonanie, że rząd amerykański nie idzie na całość, obawia się eskalacji konfliktu i zbrojnego starcia NATO z Rosją. Waszyngton dozuje pomoc ostrożnie, stopniowo zwiększając dostawy. Odmawia wysłania Ukraińcom tego, co ich zdaniem, przeważałoby szale na ich korzyść. Tłumaczy to argumentem, że zdolności te pozwoliłyby Ukraińcom

na atakowanie celów na terytorium Rosji, co dla Putina byłoby przekroczeniem „czerwonej linii” i groziłoby użyciem przez niego taktycznej broni nuklearnej.

Tę dwuznaczną politykę krytykują amerykańskie jastrzębie – emerytowani generałowie, republikańscy politycy. Jak były podsekretarz stanu w Pentagonie Ian Brzezinski, który uważa, że wojskowa pomoc od początku powinna być bardziej szczodra. – *Powinniśmy pomóc Ukrainie zwyciężyć, i to jak najszybciej. Mam nadzieję, że Biden przyspieszy i zwiększy dostawy, bo inaczej damy Rosji czas na wzmocnienie* – mówi syn Zbigniewa Brzezinskiego. Wtórują mu demokraci. – *Biden jest zbyt ostrożny. Putin jest przygotowany na długą wojnę i lepiej, żeby Zachód zwiększył pomoc dla Kijowa* – mówi były ambasador Clintona w Ukrainie Steven Pifer.

Ponieważ Zachód zgodził się w końcu na dostarczenie Ukrainie broni, jaką z początku absolutnie wykluczano, np. czołgów, nasilają się głosy, że za jakiś czas wyśle także myśliwce i rakiety o zasięgu 300 km. Ameryka ma też nadzieję, że konflikt rozstrzygnie się pomyślnie dzięki przewrotowi pałacowemu na Kremlu, kryzysowi w rosyjskiej armii, jak w czasie pierwszej wojny światowej, albo rewolcie etnicznych mniejszości, z których Putnowska machina wojenna czerpie najwięcej armatniego mięsa. Znaczący Rosji przestrzegają przed takimi pobożnymi życzeniami i ostrzegają przed kunktatorstwem, bo czas pracuje dla Putina.

Równolegle w USA słabnie społeczne poparcie dla ślania pomocy, z ponad

60 proc. wiosną 2022 r. do 48 proc. obecnie. Pesymiści podkreślają, że jeśli sytuacja gospodarcza w Ameryce się pogorszy, a jest to możliwe m.in. w wyniku niespotykanego od drugiej wojny światowej zadłużenia kraju, nasilą się apele, by zamiast wysłać na Ukrainę czołgi, za wszelką cenę doprowadzić do pokoju – czyli przycisnąć Zełenskiego, aby zasiadł do rokowań z agresorem.

Kongres wysupłał już ponad 40 mld dol. na ekonomiczną i militarną pomoc dla Ukrainy i dzięki dwupartyjnemu konsensusowi godzi się na dalsze transze postulowane przez Bidena. Opozycja republikańskich trumpistów i demokratycznych izolacjonistów to na Kapitolu wciąż zdecydowana mniejszość. Lider GOP w Senacie Mitch McConnell, który normalnie nie bywa na konferencji w Monachium, teraz specjalnie przyjechał, by zapewnić europejskich sojuszników, że ekstremistów spod znaku America First trzyma na smyczy. Ale czy zagwarantuje, że w miarę przedłużania się wojny i jej kosztów dla USA Kongres nie zacznie obcinać funduszy na pomoc dla Kijowa? – *Wysuplanie ich może być coraz trudniejsze. Tym bardziej że przybywa głosów, że Ameryka poświęca za dużo czasu i pieniędzy Rosji, kiedy ważniejsze są Chiny* – mówi były doradca Clintona i Obamy Charles Kupchan. Pogląd, że Państwo Środka to główne strategiczne wyzwanie dla Ameryki, a Rosja to mocarstwo schyłkowe, łączy elity obu partii.

O ile na ciągłość pomocy dla Ukrainy można liczyć, dopóki w Białym Domu urzęduje Joe Biden, to pod znakiem zapytania stawiają ją wybory prezydenckie

w 2024 r. Już kampania, dająca zwykle megafon demagogom, może nagłośnić koszty powstrzymywania Rosji jako za wysokie dla „zwykłych Amerykanów”. Biden podobno już postanowił ubiegać się o drugą kadencję i oficjalnie oznajmi to w marcu lub kwietniu. Skończył jednak 80 lat, USA nie miały tak sędziwego prezydenta i z sondaży wynika, że nawet większość demokratycznych wyborców nie chce, by walczył o reelekcję.

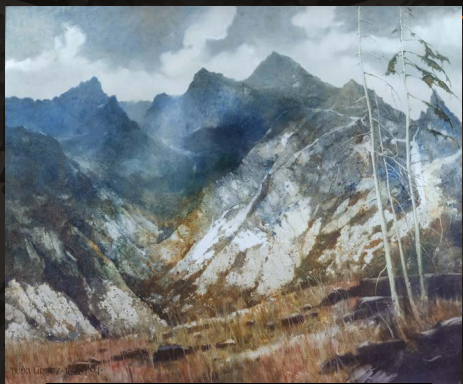
Najnowsza deklaracja Nikki Haley, że startuje w wyścigu do Białego Domu, sygnalizuje, że pula republikańskich pretendentów do nominacji prezydenckiej nie ograniczy się do gubernatora Florydy Rona DeSantis i Trumpa, którzy w sondażach idą łeb w łeb. Rozproszenie kandydatów sprzyja byłemu prezydentowi, który w odróżnieniu od ewentualnych konkurentów ma żelazny elektorat 30–35 proc., co może mu zapewnić nominację. Sondaże wskazują, że gdyby wybory odbyły się dziś, DeSantis pokonałby Bidena, ale i Trump nie byłby bez szans.

Do wyborów jeszcze prawie dwa lata, ale wiadomo, że Putin o niczym nie marzy tak, jak o zmianie w Białym Domu na jego przyjaciela Donalda. DeSantis jest wielką niewiadomą w kwestiach międzynarodowych, milczy na ten temat i uchodzi za polityka idącego najchętniej z prądem upodobań wyborców. Dlatego Putin może przedłużyć wojnę, aby doczekać amerykańskich wyborów. To główny argument, żeby ze zwiększeniem pomocy dla Ukrainy nie zwlekać ani godziny.

Obszerna relacja z przebiegu wizyty Joe Bidena w Polsce w naszym serwisie polityka.pl.

REKLAMA

AUKCJA 01.03.2023



Jerzy Duda-Gracz - Fantazja Tatrzańska



Kup książkę



BEKSIŃSKI

WYSTAWA PRAC W WARSZAWSKIM DOMU AUKCJONOWYM

16.01.2023 - 15.04.2023

ul. Wilcza 69, 00-679 Warszawa

Godziny otwarcia:

Od poniedziałku do niedzieli 11.00 - 18.00

www.warszawskidomaukcyjny.pl